

Str. 1 – Flesz  
Str. 1/2 – Szkoua Óczy  
Str. 3 – Grom z jasnego nieba (odc. 29)

## SZKOUA ÓCZY

### MINAŁ DZIĘĆ

Skarbnią poszukuje 'Ciecica gellońskiego'. To nie jest trudne zadanie.

...

Swoją drogą ciekawe jak gładko Gellonia przyswoiła dorobek budowlano-społeczny komunizmu – bloki z wielkiej płyty.

...

Markiz Czekański omówił program NZM. Czytać nawet zaczęliśmy, ale po połowie para z nas wyszła. Prosimy o wersję kłótką, w punktach i konkretną – tak żebyśmy za trzy miesiące mogli rozliczyć nowy rząd.

...

Minister-Kanclerz hrabia Poleszczyk po raz kolejny udowodnił, że mimo posiadania dobrych chęci, czasu i niejakich możliwości, tak naprawdę nie ma pojęcia jak wprowadzane przez niego do Syriusza zmiany wpływać będą na sytuację Sarmatów. Boimy się pomyśleć jak zakończą się działania spod hasła "Dodawajmy, będzie ciekawie".  
Pewnie w opcji awaryjnej jest kolejna reforma.

...

Ich poseł w IP hrabia Poleszczyk nie widzi nic złego w używaniu funkcji fopen() w skryptach integracyjnych Księstwa do otwierania plików znajdujących się poza serwerem. Po przeczytaniu materiału hrabiego Nowickiego nie możemy być tym nadzwyczaj zaskoczeni.

---

Redaktor Naczelny  
[markiz@kowalczykowski.net](mailto:markiz@kowalczykowski.net)

Literat hrabia Nowicki  
[jagoo@post.pl](mailto:jagoo@post.pl)

**Tomasz Precelik Urban**, gdyby nie żył, przewracałby się w grobie.

Redakcja zadała sobie trud odwiedzając gelloński twór o szumnej nazwie Zespół Szkół Technicznych. Nieśmiało zwiedziliśmy "Szkolę PHP" imienia wyżej wspomnianego.

Nie chcieliśmy zawracać głowy dyrektorowi szkoły, od razu kopnęliśmy się do klasy na wykłady. W klasie przywitała nas niespodzianka w osobie Skarbną, Namiestnika Gellonii in the flesh. Na duchu podniosły nas skromne deklaracje wykładowcy. Opisuje się jako amatora, a swe lekcje nazywa "furtką do nauki programowania". No, widzieliśmy szersze ucha igielne.

Przed samym wykładem, gdy spożywaliśmy butę i zapijaliśmy ją zsiadłym mlekiem, dowiedzieliśmy się, że do nauki będzie na potrzebne konto FTP z obsługą PHP. Podrapaliśmy się w głowę, zastanawiając się co to w ogóle jest i do czego będzie nam potrzebne. Ostatecznie, ponieważ tornistra i piórnika też nie mieliśmy, machnęliśmy na to ręką.

### Lekcja 1.

Dowiedzieliśmy się wielu niezwykłych rzeczy. Otóż: nasz plik ze skryptem ma mieć rozszerzenie "php". Stylizacja oryginału. Wykładowca nie zawraca sobie głowy takimi głupotami jak to, że plik ze skryptem może mieć dowolne rozszerzenie, pod warunkiem odpowiedniego skonfigurowania serwera. W tej chwili powszechne jest "przepuszczanie" przez PHP plików HTM, HTML i innych. O plikach .phpx i .phtml wzmianki nie znaleźliśmy, ale w końcu to tylko furtka.

Następna informacja jest wręcz sensacyjna. Miałowicie parser to jest takie coś, co interpretuje. Zakładamy wobec tego, że interpreter to jest takie coś, co parsuje. W ten sposób można by wyjaśnić nawet powstanie wszechświata. Chylimy czoła.

**cd strona 2**

Nie zdążyliśmy jeszcze na dobre odsapnąć, a już czytamy: *"Najprostrzą sposobem jest ograniczenie go w ten sposób."* Pisownia, oczywiście, oryginału. Przez łzy wywołane śmiechem dostrzegliśmy znaczniki. `<? i ?>`. W rzeczy samej, najprostsze. Autor pomija fakt, że odpowiednio skonfigurowane parsery PHP coś takiego po prostu zignorują. Aby `<? i ?>` zaczęły działać, w pliku `php.ini` musimy zawrzeć linijkę `"short_open_tag = On"`. Wykładowca najwyraźniej ignoruje fakt, że: *"For portable, redistributable code, be sure not to use short tags"*. A co! Nie będzie twórca PHP pluł nam w twarz.

Nie chce nam się już czytać wynurzeń o "funkcją", o innych literówkach i reszty lekcji. Ostatecznie, autor jest amatorem, wiele mu trzeba wybaczyć. Nie będziemy złośliwi.

## Lekcja 2.

Kobieta zmienną jest, a że lubimy kobiety to do drugiej lekcji podeszliśmy wręcz z entuzjazmem. Niczym nie uzasadnionym po lekturze lekcji wcześniejszej. Okazało się, że pojęcie zmiennej, jakie jest, każdy widzi. My widzimy piękną analogię do objaśnień parsera interpretacji. Autor lekcji objaśnia, iż do zmiennej można przypisać różne wartości. Potem dodaje, czym są wartości w "naszym rozumieniu". Ach, drogi autorze! Po co ta liczba mnoga! My słyszeliśmy nie tylko o liczbach i tekście, ale też o tablicach, uchwytach czy też referencjach. A i to nie wszystko. Ale o obiektach nie ośmielamy się nawet myśleć, aby ktoś nas ze szkoły nie wyrzucił przedwcześnie.

Przebijając się przez meandry wiedzy docieramy do stwierdzenia, że kropki, tak ogólnie, to utrudniają nam życie. To po co było dokarmiać Kropka? A poza tym, kropki służą do łączenia łańcuchów, nazywanych tu ciągami znaków co na jedno wychodzi ze zmiennymi. Rozumiemy, że PHP wyrażenie `'echo "Ala". "ma". "kota";'` zinterpretuje tylko i wyłącznie ze strachu przed naszym słusznym gniewem.

Zastanowiło nas, dlaczego autor, miłośnik upraszczania wszystkiego aż do przesady, nie zainteresował czytelnika operatorami `++`, `--`, `+=`, `-=` i tym podobnymi. Może będzie to w zestawie *Advanced* dla szczególnie mało opornych. Bo przecież, *"po co utrudniać sobie życie"*. Śmigamy dalej.



## Lekcja 3.

Uff... Umysł się gotują, nogi odpadają od tyłka, ale dla dobra naszych wiernych czytelników zawędrowaliśmy na trzecią lekcję.

Ta lekcja dotyczy przekazywania zmiennych ze źródła zewnętrznego i jest jaskrawym i wyraźnym zaprzeczeniem jakichkolwiek reguł bezpieczeństwa czy wręcz zdrowego rozsądku. Nawet te resztki ironii nas opuściły, tak jak i ręce opadły.

Autor nie słyszał kompletnie o zmianach wprowadzonych w nowszych (one są sprzed paru lat, ale cóż...) wersjach PHP. Dla autora nie istnieją tablice `$_POST` czy `$_GET`. Autor najwyraźniej nie ma pojęcia, że parametr `"register_globals"` od dawna domyślnie jest wyłączony w związku z czym większość tej lekcji to nic nie przydatne wynurzenia. A zresztą, może i słyszał, tylko czemu o tym nie wspomina?

Wyszliśmy ze szkoły. Otarliśmy pot z czoła. Jak to dobrze, że człowiek nie musi tam wracać!

Oczywiście inicjatywa jest cenna, nie zamierzamy temu zaprzeczać. Wyrażamy tylko nasze zaniepokojenie zaszczepianiem rzeczy, które są ewidentnie błędne, młodym i chętnym. Entuzjastów nauki, chciewie chłonących tę wiedzę bez głębszego zastanowienia przestrzegamy – nie dajcie się nabrać.

**Łukasz hrabia Nowicki**

Autor artykułu jest konsultantem Dziennika Grodziskiego w tematach 'informatyka' i 'sporty walki'.

ŁUKASZ HRABIA NOWICKI

## GROM Z JASNEGO NIEBA

ODCINEK 29

- Tak, panie inspektorze, ja chciałabym się dowiedzieć...
- Ode mnie nic się pani nie dowie – zagrzmiało szorstko i usłyszałam trzask odkładanej słuchawki.
- Dlaczego? – jęknęłam do pustej słuchawki po czym też ją rzuciłam.

Chciało mi się wyć, chciałam płakać, wyżyć się na kimś... Z trudem opanowałam nerwy i jeszcze raz wzięłam słuchawkę do ręki. Tym razem wykręciłam inny numer i inaczej zostałam potraktowana. Niestety, nadal nikt nie wiedział gdzie mogła zniknąć Ewelina. Zrozpaczona wpatrywałam się w samochód, który właśnie przywiózł moje nowe drzwi.

\*\*\*

- A więc nazywasz się Ewelina Flis... – westchnął Kruszyńska.
- Tak – zaszemrało gdzieś w okolicach podłogi.
- Już wiem, sprawdziłem to... – drugie westchnięcie o głowę przebiło pierwsze.
- I co ja mam teraz z tobą zrobić?
- Wypuścić? – do Eweliny nie dotarła retoryka pytania Kruszyński.
- Zwariowałaś – szef machnął ręką ze zdumieniem wypisanym na twarzy. Podobna bezczelność porwanego dawno mu się nie przytrafiła. Może ona jeszcze nie wie, co jej grozi? Ostatecznie zebrał się w sobie, popatrzył z obrzydzeniem na Ewelinę i wyszedł. Bezczelna istota nie zdążyła jednak głębiej odetchnąć gdy drzwi znowu trzasnęły i Kruszyńska pojawił się z powrotem.
- Wiem już co z tobą zrobię! – doszedł do wniosku, że jednak powie co jej grozi.
- Co? – zatrwożyła się jego miną Ewelina.
- To proste... Twoja kochana przyjaciółeczka zrobi dla mnie wszystko, aby tylko uratować ci życie... Pohandluję z nią trochę. A ty póki co siedź tu i gnij. Jeszcze zmięknieś.

Drzwi trzasnęły ponownie.

Ewelina rozejrzała się po pomieszczeniu. Biurko, szafa, dwa krzesła i fotel. Oprócz tego gołe, betonowe ściany. Podłoga wyłożona diabli wiedzą czym. Przypominało to linoleum. Okno tylko jedno, pod sufitem. Piwnica – to był najprostszy wniosek jaki się nasuwał. Dodatkowo do tego wszystkiego były wielkie, metalowe drzwi. Ewelina nie wiedziała za bardzo czy to stal, czy żelazo, ale była pewna, że tędy nie wyjdzie. Pozostawało okno i być może potrafiłaby nim wyjść, gdyby nie kajdanki. A tych fajdak jeden jej nie zdjął. Ale nic nie szkodzi, wyzwanie będzie tym ciekawsze.

Do Eweliny nie docierała powaga sytuacji. W zasadzie traktowała to co się działo jako coś w rodzaju przygody. Nie spodziewała się, że ktoś mógłby nastawać na jej życie czy coś w tym rodzaju. A zdjęcie kajdanek wydawało jej się prawdziwym luksusem przygody, niedostępnym byle komu. Skromnym dodatkiem miała być oczywiście sama ucieczka. Podbudowana w ten sposób spróbowała wstać z krzesła. Na szczęście okazało się, że nie jest przykuta na stałe. Jeżeli uda jej się wstać, to przełoży kajdanki przez nogę krzesła i zbędny balast odpadnie. A wstać powinno jej się udać, była dosyć wysportowana jak na swój wiek.

Po czterech próbach udało się. Ewelina, z lekką zadyszką, stała, wciąż skuta, ale już bez krzesła.

\*\*\*

Ostatni majster zniknął mi z horyzontu, gdy zjawili się kolejni goście. Tym razem byli to policjanci mundurowi. Przyszli, grzecznie się przedstawili i zapytali czy mogą wejść. W zasadzie, nauczona doświadczeniem minionych dni, nie powinnam się na to godzić. Powinnam wietrzyć wszędzie szwindel i podstęp. Ale gdy pomyślałam sobie, że jeśli ich nie wpuszczę, to znowu połamię mi drzwi i wybiją okna... Jednak ich wpuściłam.

- Sierżant Sosnowski.
- Sierżant Psikuta – przedstawili się.

Momentalnie przypominałam sobie „Chłopaki nie płaczą” razem z „Psikutas bez s” i możliwe, że się nieco zakrztusiłam. Sierżanci spojrzeli na siebie i pokazali mi legitymacje. No rzeczywiście, bez „s”.

- Słucham panów – zagaiłam po zaproszeniu policjantów do kuchni.
- My w sprawie pani Flis – poinformował mnie Sosnowski.
- Ewelinki?